PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, czwartek 14 sierpnia 1928 r. | Nr. 87 (186)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska z 13.VIII zamieszcza niektóre ustępy z przemówienia marsz. Piłsudskiego na zjeździe legjonistów w Wilnie, przyczem z naciskiem podkreśla słowa Marszałka — „Wilno musi być nasze".

Lietuvos Aidas w art. wst. p. n. „Mowa Piłsudskiego", podkreśla, że zjazd legjonistów w Wilnie miał cechy demonstracji przeciwko Litwie. Dziennik zaznacza, że Marszałek, mówiąc o swej tęsknocie do Wilna popełnił nieścisłość. „Pan Marszałek — pisze dziennik — zapomniał powiedzieć, że jeszcze w r. 1905, podczas rewolucji rosyjskiej, na tajnem posiedzeniu w Galicji, kiedy jeszcze współpracował on z Leninem, postanowiono, że Lenin, po zrzuceniu cara, ogłosi się dyktatorem Wszechrosji, a Piłsudski — Polski i Litwy. Niepotrzebnie Marszałek o fakcie tym zapomniał. Fakt ten dostatecznie świadczy o tem, że serce jego tęskniło za Wilnem nie tylko w latach 1917 — 1919, lecz jeszcze o wiele wcześniej. Nie w roku więc 1919 była sformułowana zaborcza polityka Polski względem Litwy".

Następnie dziennik wyraża zdziwienie z tego powodu, że w przemówieniu swem Marszałek nie poruszał zagadnienia federacji, a poświęcił je tylko wspomnieniom osobistym. Marsz. Piłsudski — zdaniem dziennika — schodzi już z powierzchni życia politycznego. Wszakże Polacy mogą go jeszcze wyzyskać dla swych celów. Według dziennika Marszałek znacznie podupadł na zdrowiu. Mowa w Wilnie nie miała określonego celu. „Mowa ta — dodaje dziennik, — a szczególnie jej końcowe ustępy, w których Marszałek podniesionym głosem mówił o pracach legjonistów, złożonych w ofierze Wilnu oraz słowa, w których podniósł myśl kontynuowania tych prac, dźwięczały groźbą w odniesieniu do nas. Takie same znaczenie miały i wszystkie te ustępy mowy Marszałka, w których za przykład stawiał on zwycięstwa pierwszej brygady. Marszałek wzywał przez to do nowych zwycięstw i starał się podtrzymać ducha wojowniczości, który oprócz nieszczęścia nic dobrego Europie nie wróży. Ogólnie biorąc, mowa Piłsudskiego była przesiąknięta wielkim patrjotyzmem polskim i dźwięczały w niej chociaż i stłumione nieco, lecz dosyć wyraźne nuty — nie poddawać się nikomu a i na przyszłość mieczem legjonowym rozstrzygać swe spory z sąsiadami". W końcu dziennik z naciskiem podkreśla, że Litwini powinni Polaków naśladować w tem, jak „wszystkiemi środkami dążą oni do swych zaborczych celów"... „Polacy wykorzystują wszystkie sposoby i okoliczności — dodaje w końcu dziennik — w celu zalegalizowania nieprawnych swych posunięć. My również musimy, zwartym frontem i wszystkiemi sposobami, osiągnąć to, żeby nasze sprawiedliwe żądania zostały urzeczywistnione".

„Lietuvos Aidas" podaje w innym artykule, że Polacy rzekomo ściągali wszystkich chętnych na zjazd legjonistów, a nawet przypadkowych podróżnych w pociągach, idących w stronę Wilna, na koszt rządu, byle tylko zjazd udał się wspaniale. W celu ściągnięcia miejscowej ludności od samego rana po Wilnie chodziło kilka orkiestr. Zawdzięczając powyższym metodom i ładnej pogodzie, publiczności na nabożeństwie i na po chodzie zebrało się wiele. Przemówienie biskupa Bandurskiego dziennik nazywa „histerycznem łajaniem Litwinów i Rosjan".

Dziennikarze litewscy — według „Lietuvos Aida" — udali się na pogranicze litewskie w celu obejrzenia linji demarkacyjnej z litewskiej i z polskiej strony. Otrzymaną przez radjo polskie wiadomość o pobycie ich w Wilnie dziennik komentuje jako chęć dziennikarzy zobaczenia zjazdu legjonistów.

Tenże dziennik zaprzecza wiadomościom prasy zagranicznej o zgodzie rządu litewskiego na polskie propozycje w sprawie rokowań. Rząd litewski propozycji polskich nie przyjął i nie przyjmie.

Lietuvos žinios zamiast artykułu wstępnego (niewątpliwie skonfiskowanego — przyp. red. „Przeglądu"), zamieszcza szereg ogłoszeń.

Prasa litewska z 11.VIII informowała na zasadzie „źródeł wiarogodnych", że marsz. Piłsudski w swem przemówieniu na zjeździe legjonistów nie poruszy kwestji sporu polsko - litewskiego.

Lietuvos žinios 10.VIII w art. wst. p. n. „Sytuacja bez wyjścia", nawiązując do propozycji polskiej prowadzenia rokowań w Genewie, zaznacza, że dyplomacja polska, nie przyjmując propozycji litewskiej zwołania konferencji na dn. 15 — 20.VIII w Królewcu, dąży konsekwentnie do swego celu. „Podczas rokowań w komisjach — pisze dziennik w d. c., Polacy, jakby rozmyślnie, w celu sprowokowania niepowodzenia rokowań, stawiali Litwinom żądania nie do przyjęcia. Gdy cel ten osiągnęli, rozpoczęli przeciwko Litwie propagandę zagraniczną, wytykając upór Woldemarasa. A gdy prasa zagraniczna prawie jednogłośnie za upór ten zganiła Woldemarasą, wskazując na niebezpieczeństwo grożące pokojowi, warszawskiej dyplomacji pozostało tylko przenieść rokowania do Genewy, by prowadzić je pod bezpośrednią kontrolą Ligi. Jeszcze wcześniej, niż została otrzymana nota polska z propozycją przeniesienia rokowań do Genewy, do Kowna nadeszła wiadomość, że spór polsko-litewski został przesunięty na sam koniec porządku prac sesji Rady Ligi. Wiadomość tą wówczas trudno było zrozumieć, szczególnie dlatego, że spór litewsko-polski jest uważany za najważniejsze zagadnienie Sesji wrześniowej. Teraz, w związku z propozycją polską, wiadomość ta nabiera wyraźnego znaczenia, a mianowicie: w Genewie chcą nas postawić w szczególnie trudne warunki, pod moralnym naciskiem Rady Ligi Narodów".

Rytas 11.VIII w notatce p. n. „Polski monopol cementu na Litwie" podkreśla, że, pomimo nieistnienia normalnych stosunków z Polską, towary polskie opanowały rynek litewski, a niektóre z nich, jak np. cement posiadają wyłączny monopol na tym rynku a nawet mają swe oficjalne przedstawicielstwo. Dziennik uskarża się na rzekomo zły gatunek cementu polskiego, przyczem wzywa czynniki miarodajne, by przedsięwzięły odpowiednie kroki celem zlikwidowania „rozpasanej orgji spekulantów", dzięki której pieniądze litewskie płyną zagranicę a w dodatku do kieszeni wroga Litwy.

Der Tag 16.VIII ogłasza wywiad swojego specjalnego korespondenta z premjerem litewskim Woldemarasem na temat współpracy pomiędzy Niemcami a Litwą w sprawach polityki wschodniej. Woldemaras zaznaczył na wstępie swego wywiadu, że granice polskie nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone i że istnieją w dalszym ciągu polityczne zagadnienia, których załatwienia nie można żadną miarą osiągnąć przez stosowanie „polskiego systemu", polegającego na stwarzaniu korytarza. Korytarze: pomorski i litewski muszą, zdaniem Woldemarasa — zniknąć, lub też ulec rozszerzeniu. Zadaniem ich miało być jakoby ułatwienie Polsce zawładnięcia dalszemi obszarami, jak np. Prusami Wschodniemi. W Polsce uprawiano od samego początku tego rodzaju politykę aneksyjną, a marsz. Piłsudski jest zwolennikiem rozszerzenia granic obecnej Polski i w tym też celu przedsięwziął w r. 1920 wyprawę na Kijów. Zmiana konstytucji ma uczynić z Polski państwo federalistyczne. Stoimy — oświadcza Woldemaras — wobec alternatywy: Polska większa lub mniejsza, — gdyż w tej formie jak obecnie, nie może ona bezwarunkowo pozostać w przyszłości. O zmianie państwa polskiego na państwo związkowe niema mowy, ponieważ konieczna byłaby do tego celu zgoda odnośnych narodów. O ile zaś chodzi o Litwinów i Ukraińców, to nie zgodzą się oni nigdy należeć do takiego państwa. Zastosowanie zaś przymusu, celem połączenia Polski i Litwy unją, mogłoby tylko poróżnić Polskę z wszystkimi jej sąsiadami. Łotwa wie również o tem, jakie niebezpieczeństwo zagraża jej w razie zajęcia Kowna przez Polskę. Ze strony Polski oświadczono zresztą, że granice polsko - łotewskie nie zostały jeszcze ustalone. Polska spodziewa się, że uda jej się w przyszłości zagarnąć Dynaburg. I Prusom Wschodnim również zagraża niebezpieczeństwo z tą chwilą, gdy wojska polskie wkroczą na terytorjum Litwy. Wówczas będą one musiały podzielić los państwa litewskiego. Z natury więc rzeczy wynika konieczność i możliwość ścisłej współpracy politycznej między Niemcami a Litwą. W dziedzinie gospodarczej nie istnieją większe przeszkody, ponieważ oba kraje wzajemnie się dopełniają. Są to fakty, które pozostaną niezmienione, bez względu na to, co się o nich myśli. Załatwienie kwestji wileńskiej możliwe jest tylko w związku z załatwieniem innych zagadnień wschodnich. W sprawie tej wchodzi w rachubę pozatem również interes Niemiec i Sowietów. Wogóle — zdaniem Woldemarasa — kwestja wileńska nie może być w obecnej chwili załatwiona, ponieważ nie dojrzała jeszcze w dostatecznej mierze, i dlatego Liga Nar. może znaleźć co najwyżej rozwiązanie werbalne, nie zaś realne. W d. c. podkreślił Woldemaras, że nie wierzy w to, aby Polska miała dążyć do uzyskania swobody działania w stosunku do Litwy, gdyż wojna polsko - litewska nie dałaby się zlokalizować i wywołałaby dalsze konflikty zbrojne. Z drugiej zaś strony nie da się pomyśleć, aby Polska, podpisując jedną ręką umowę antywojenną, miała przygotować się do zadania drugą ręką ciosu państwu litewskiemu. Odnośnie polityki angielskiej Woldemaras oświadczył, że stanowisko Anglji w sprawach wschodnich nie może być utożsamione ze stanowiskiem Niemiec. Pozatem nie wierzy on w pogłoski o angielskiej polityce okrążania. Próba wywarcia nacisku na Litwę miałaby małe znaczenie. Tak samo Francja nie może tu wiele uczynić. Traktat sojuszniczy polsko - francuski zawiera postanowienia, że oba państwa będą prowadzić tę samą politykę w kwestjach wschodnich i środkowej Europy. O ileby Francja miała przedsiębrać jakiś krok, to mógłby on mieć tylko takie samo znaczenie, jakie posiada wystąpienie ze strony Polski. Na zapytanie korespondenta, czy rząd litewski zgodzi się na propozycję polską, aby rokowania polsko - litewskie zostały wznowione w dn. 30 b. m. w Genewie, Woldemaras wskazał na to, że propozycja polska nie jest podpisana przez przewodniczącego polskiej komisji ministra Zaleskiego. Równocześnie zauważył premjer, że nawet wtedy, gdyby minister Zaleski podpisał tę propozycję, to Litwa nie mogłaby przyjąć jej w obecnej formie, ponieważ niemożliwe jest prowadzenie równoczesne dwuch rokowań w Genewie, a mianowicie: narad, związanych z sesją genewską Ligi Narodów, oraz konferencji polsko - litewskiej.

Le Quotidien 14.VIII. Vivier pisze, iż niewiadomo w jakiej formie sprawa polsko-litewska będzie

rozpatrywana przez Ligę Narodów. Litwa nie będzie mogła wystąpić w roli oskarżyciela, gdyż Sekretarjat Ligi N. zawiadomił rząd litewski, iż skarga jego nie będzie rozpatrywana. Polska również nie będzie mogła wystąpić w tej roli, gdyż zaproponowała Litwie zwołanie nowej konferencji na d. 30 sierpnia. Tak więc Rada Ligi Nar. nie będzie się mogła oficjalnie zająć tą sprawą, gdyż nie nastąpiło zerwanie pertraktacyj. Wydaje się bardzo możliwe, iż Rada będzie jednak przynaglona do interwenjowania, a to w formie zapytania, które będzie skierowane zarówno pod adresem Warszawy, jak i Kowna, dlaczego, zgodnie z poleceniem Rady z czerwca r. b. dotychczas spór polsko-litewski nie został dotychczas uregulowany.

The Daily Mail 11.VIII i inne pisma angielskie informowały z Rygi, że Woldemaras zgodził się na konferencję polsko - litewską w Genewie.

Nieuwe Roterd. Courant 8.VIII w dep. własnej z Genewy o porządku dziennym sesji Rady powiada m. inn., że raport Belaertsa nie będzie różowy, gdyż Litwa ciągle zwraca spojrzenie ku Wilnu. Koresp. kwestjonuje, czy Rada będzie mogła przybliżyć kwestję polsko - litewską ku rozwiązaniu.

Nieuwe Rotterdamsche Courant, 5.VIII pisze m. inn.: Jak zwykle kwestja polsko - litewska znajduje się na porządku dziennym sesji Rady, a zainteresowane rządy przygotowują ją z wielkim hałasem, ażeby zwrócić uwagę na swe pragnienia i kłopoty. Wielkie mocarstwa łamią sobie głosy nad rozwiązaniem. Artykuł twierdzi, że plan połączenia Polski z Litwą z wydzieleniem Wileńszczyzny w okręg autonomiczny, niezależnie od pytania czy powstał w Polsce czy nie w Polsce, znalazł w Polsce bardzo sympatyczne przyjęcie. Woldemaras w swem interview nie chce takiego rozwiązania. Woldemaras pobrzękuje przytem jak zwykle ostrogami, lecz nie jest to niepokojące, gdyż chodzi mu tylko o ściągnięcie uwagi. Plan odbycia konferencji w atmosferze genewskiej, uważa artykuł za dobry, lecz nie spodziewa się, by Litwa go przyjęła, tak, iż Rada stanie ponownie wobec tego smego położenia, jak poprzednio.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

Berliner Tageblatt 15.VIII zamieszcza korespondencję z Moskwy p. n. „Pakt Kellogg'a a Litwa", w której autor omawia powody, zmuszające Niemcy do żywotnego zainteresowania się w utrzymaniu niepodległości Litwy. W pierwszym rzędzie ze względu na swój interes narodowy, Niemcy nie mogą dopuścić do otoczenia Prus Wschodnich przez Polskę, co byłoby konsekwencją zagarnięcia przez nią Litwy. Nie jest to jednak punkt jedyny, w którym Niemcy czują się zagrożone przez agresywność Polski w stosunku do Litwy. Na drugim miejscu stoi zagadnienie tranzytu towarów niemieckich do Rosji. „Gdyby Litwa została wchłonięta przez Polskę w jakiejkolwiek formie, niemiecki tranzyt towarów do Rosji stałby się całkowicie zależny od Polski". Nawet na wypadek poprawy stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami, Polska dominowałaby nad niemiecką komunikacją lądową z Rosją. „Mur przeciwko wschodowi' byłby zamknięty zupełnie. Wówczas cała linja polityki niemieckiej ostatniego dziesiątka lat spełzłby na niczem, a tak konieczny dla Niemiec handel z Rosją, i tak już skrępowany innemi przyczynami, nie mógłby się swobodnie rozwijać. W związku z tem Niemcy mają prawo mówić, że utrzymanie niepodległości Litwy leży w ich żywotnym interesie. „Świat powinien umieć docenić ofiarę, jaką Niemcy poniosły przez przyjęcie Paktu Kellogg'a bez zastrzeżeń. I dlatego ofiara ta daje Niemcom prawo żądać, aby znaleziono takie wyjście z konfliktu polsko-litewskiego, któreby uchroniło przyszłość Niemiec na wschodzie przed zagładą. Czem byłaby dla Rosji Sowieckiej, — której interesy w tym wypadku pokrywają się zupełnie z interesami Niemiec — zależność komunikacji tranzytowej z zachodnią Europą od Polski, jest rzeczą zupełnie jasną. Rosja, która dziś ma stosunkowo tylko bardzo wąski dostęp do morza na północy, znalazłaby się w fatalnej sytuacji, gdyby zależna była pod tym względem od mocarstwa, które przypuszczalnie nigdy nie będzie dla niej szczerze życzliwie usposobione. „Czyż Rosja mogłaby uważać Polskę za coś innego, jak za swego wroga, jeżeli ta ostatnia miałaby wykonywać wyłączną kontrolę nad jej komunikacją z zachodem?"

Pakt Kellogg'a pozostanie tak długo niedokończonym tworem, dopóki nie przyłączy się doń Rosja sowiecka w sposób, któryby wyłączył możliwość gwałtu ze strony Polski w stosunku do Litwy.

The Morning Post 11.VIII. Koresp. z Superior, Wisc., gdzie przebywa prez. Coolidge, streszcza oświadczenie prez. Coolidge'a w związku z Paktem Kellogg'a. Prezydent oświadczył z naciskiem, iż nie zamierza on zezwolić na to, by Marynarka lub armja amerykańska mogła być osłabiona z racji Paktu Kellogg'a. Prezydent uważa siły zbrojne Stanów Zjedn. jako b. umiarkowane, celem których jest wyłącznie strona defensywna.

Traktat, wyłączający wojnę, w opinji Prezydenta zobowiązuje sygnatarjuszy do nieatakowania się wzajemnie i dlatego ma mały związek ze sprawami o charakterze obrony narodowej.

Prez. Coolidge ma jednak wrażenie, że chociaż zasadnicza polityka amerykańska w sprawie obrony narodowej nie zostanie w żaden sposób zachwiana przez Pakt Kellogg'a, to jednak Pakt ten może mieć pewien wpływ na kwestje dotyczące obrony, które czekają rozwiązania lub są obecnie przedmiotem dyskusji.

Prez. Coolidge oświadczył, iż zawcześnie jest obecnie mówić o tem, jaki mianowicie wpływ mieć może Pakt Kellogg'a na projekt prawa o budowie okrętów, które — gdy zostanie przyjęte, — pozwoli Stanom Zjedn. na zbudowanie 10 krążowników i jednego okrętu-bazy dla aeroplanów.

Prezydent jest zdania, iż będzie dość czasu po podpisaniu i ratyfikowaniu Paktu Kellogg'a przez Senat na roztrząsanie kwestji, czy pewne posunięcia prawodawcze winny być zmodyfikowane. Jest on również zdania, że Pakt Kellogg'a pod żadnym względem nie wchodzi w kolizję ze zobowiązaniami, jakie nakłada na sygnatarjuszy Pakt Ligi Narodów. Przedłożenie przez Anglję Lidze Nar. całej korespondencji

cji, dotyczącej Paktu Kellogg'a, dowodzi, że taki właśnie jest stan rzeczy. Prez. Coolidge nie wyobraża sobie, ażeby którykolwiek z członków Ligi mógł sprzeciwić się jakiejkolwiek akcji, mającej na celu zapewnienie pokoju, albowiem Liga właśnie dla tego celu została stworzona.

La Tribuna 14.VIII pisze w korespondencji z Londynu: Prezydent Coolidge oznajmił, że nie należy w jego zamiarach, aby pakt Kellogg'a miał osłabić siły floty amerykańskiej. Admirał Bridgeman oświadczył, że W. Brytanji potrzeba swobody mórz, a pakt francusko-angielski nie ma nic wspólnego z paktem Kellogg'a .Te wszystkie deklaracje — zaznacza dziennik — pozwalają przewidywać, że układ francusko-angielski, o ile dotyczy ograniczeń morskich, — będzie miał małe tylko znaczenie. W prasie angielskiej pojawił się artykuł (Sunday Times), że ograniczenia zbrojeń morskich mogą nastąpić tylko na mocy układów W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Układ ten mógłby w przyszłości być rozszerzony na inne kraje. „Muszę dodać jednak — zaznacza korespondent włoski — że taka propozycja pojawiła się w zeszłym roku na konferencji w Genewie, ale została odrzucona przez Amerykę".

NIEMCY A FRANCJA.

The Daily Telegraph 11.VIII. Koresp. dypl. pisze, że w łonie rządu niemieckiego istnieje tendencja poruszenia kwestji przedterminowej ewakuacji Nadrenji w kuluarach Ligi podczas sesji wrześniowej z zamiarem jednak uniknięcia żądań ze strony sprzymierzonych co do rekompensaty. Wobec tego Berlin zaczął sondować opinję w tej sprawie. Paryż dał wyraźnie Berlinowi do zrozumienia, że w razie przedterminowej ewakucji Francja zażądałaby:

1) stałej i efektywnej organizacji kontroli międzynarodowej nad zdemilitaryzowaną Nadrenją.

2) ostatecznej rewizji planu Dawes'a w kierunku korzystnym dla Francji, a mianowicie — rychłego uruchomienia zasadniczej części odszkodowań.

Do tych warunków francuskich, na które Belgja zgadza się, Bruksela dodała jeszcze trzeci, a mianowicie, zwrócenie przez Rzeszę siedmiu miljardów franków, które były przymusowo puszczone w obieg przez okupację niemiecką podczas wojny.

Koresp. dodaje, że rząd włoski, chociaż nie należy do mocarstw, okupujących w ścisłem tego słowa znaczeniu, jest zdecydowany nie usuwać się od dyskusji nad sprawą ewakuacji Nadrenji, albowiem jest zdania, iż sprawa ta dotyczy nietylko państw okupujących, lecz wszystkich aljantów.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Il Popolo d'Italia 12.VIII obszernie streszcza artykuł londyńskiego „Observera" o wrażeniu, jakie we Włoszech wywarł układ morski francusko-angielski. Że we Włoszech układ ten wzbudził o wiele mniej niepokoju niż w Waszyngtonie, wydaje się autorowi artykułu w „Observer", zupełnie naturalne, gdyż Rzym — jak w d. c. cytuje Il Popolo d'Italia — ma daleko więcej doświadczenia w zakresie układów i traktatów międzynarodowych, niż Stany Zjednoczone, a zarazem o wiele mniej zaufania do ich skuteczności.

Il Giornale d'Italia 12.VIII przedrukowuje artykuł „L'Action Française" o ekspansji włoskiej w Afryce i zaznacza: Francja uczyniłaby najlepiej, gdyby pogodziła ze swemi interesami kolonjalnemi sprawę dopełnienia przyrzeczeń, danych Włochom w Londynie. Ale współpracownik „L'Action Française" oburza się na myśl, że możnaby ustąpić Włochom terytorja koło jeziora Czad, uważając, że byłoby to zamachem na jedność terytorjalną posiadłości francuskich w Afryce podzwrotnikowej.

CHINY A MOCARSTWA.

.Corierre della Sera 12.VIII. Il Popolo d'Italia 12.VIII i inne piszą: W międzynarodowych kołach dyplomatycznych zwraca się specjalną uwagę na ustosunkowanie się rządu włoskiego do Chin po wypowiedzeniu przez rząd nankiński traktatu z r. 1866. „Rząd włoski — zaznacza Agenzia di Roma, czuwając nad obroną interesów włoskich, a jednocześnie pragnąc zamanifestować swe przyjacielskie uczucia względem nowych Chin, zawiadomił rząd nankiński, że uważa w dalszym ciągu dotychczasowe uprawnienia Włoch w Chinach za będące w mocy, jest jednak gotów przystąpić do nowych układów, opartych o zasadę największego uprzywilejowania, jeżeli wszystkie państwa zainteresowane zawrą układy podobne. Do chwili zawarcia tego nowego układu stan rzeczy ma być uważany za niezmieniony".

„Koła dyplomatyczne", — konkluduje „Agenzia", — uważają, że w związku z nowemi układami nie może być dla Włoch obojętna kwestja stabilizacji stosunków w Chinach a to w tym kierunku, aby dawały one zupełną gwarancję obrony praw i interesów włoskich, z czego Włochy nie myślą rezygnować".

The Daily Telegraph 11.VIII. Koresp. z Tokio donosi, że baron Tanaka oświadczył na zebraniu partji rządowej Seiukai, że Japonja w pewnych granicach podtrzymywała legalnie wysiłki Chin od czasu upadku monarchji chińskiej, zmierzające do stworzenia stałego rządu centralnego. Japonja nie zamierza bynajmniej przeciwstawiać się połączeniu rządów nankińskiego i mukdeńskiego. Polityka Japonji nie mogła popierać połączenia się trzech prowincyj wschodnich rządowych przez nacjonalistów, którzy gwałcili ustaloną zasadę dobrej woli w stosunkach międzynarodowych.

Premjer Tanaka podkreślił, że polityka chińskich partyj opozycyjnych zgadza się z polityką rządu i w ten sposób naród jest jednomyślny.

Polityka barona Tanaki została zaakceptowana przez partję.

Co do przyczyn, które wywowały zmianę japońskiej polityki w Mandżurji krążą rozmaite pogłoski. „Asalu" naprz. twierdzi, że rząd japoński nosi się z zamiarem stworzenia Banku Centralnego i ustabilizowania waluty chińskiej przy pomocy doradców japońskich.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Journal des Débats 10.VIII. Les Soviets et la bureaucratie. Réné La Bruyère: L'accord naval et les marins (kor. z Tulonu).

L'Information 10.VIII. J. Moutigny: Le redressement économique de l'Allemagne.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.